Cena numeru mk. 150.000.

Nr. 26. Czwartek 31 stycznia 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1. Tel. 73. ‖ Będzin, Małachowskiego 7. ‖ Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. ‖ Katowice, Szopena 4.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

CHOROBLIWY OBJAW.

Kielce, 30 stycznia.

Prasa lewicowa dotąd jeszcze przepełniona jest alarmami z powodu ujawnienia rzekomego „spisku monarchistycznego" pogotowia patrjotów polskich. Organy lewicy, której cała pięcioletnia historja była jednym wielkim pasmem knowań, spisku i konspiracji, od roku przeszło węszyć poczęły rzekomy ruch „faszystowski" w Polsce. Podawano setki najfantastyczniejszych wiadomości, trąbiono o nającym nastąpić przewrocie, rzucano gromy potępienia na obóz narodowy i jego przewódców, którzy jakoby mieli patronować całej tej niekonstytucyjnej i niedemokratycznej robocie. Strach miał wielkie oczy, a brudne sumienia naszych nieuleczalnych konspiratorów nie doznawały najmniejszych wyrzutów.

I bylibyśmy świadkami rzeczy dziwnych, rzeczy możliwych chyba tylko w Polsce. Lewica węszyła „faszystów", widmo ich nie dawało jej ani chwili spokoju, krzyczała w niebogłosy, żądała od rządu drakońskich represji nawet wtedy, gdy w Krakowie bojówki socjalistyczne i strzeleckie z okrzykiem na ustach: „Niech żyje Piłsudski!" mordowały wojsko i policję, bezcześciły majestat Rzeczypospolitej. Kiedyś dopiero, należycie wyświetlić będzie można i powiązać w całość te wszystkie wydarzenia, jakie przeżyliśmy w ciągu roku ubiegłego. Zamach na uniwersytet, wybuch w cytadeli, sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza, ohydna rzeź krakowska — to wszystko nie działo się bez pewnego związku przyczynowego. Dziś już możemy sobie wyrobić dokładniejszy obraz tego wszystkiego. Wykrycie „jaczejek" komunistycznych w „Strzelcu", zamach „strzelca" komunisty Wasilewskiego na więzienie, w celu uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza — rzucają jasny snop światła na robotę konspirującej czerwonej ręki w Polsce.

Jeżeli uprzytomnimy sobie dobrze to wszystko, to jedna myśl nasuwa nam się z nieubłaganą koniecznością: przez ustawiczny wrzask o idącym „faszyźmie" pewne sfery sądziły, że odwrócą uwagę ogółu od swych knowań i spisków, że w ten sposób przynajmniej zapewnią bezkarność różnym bojówkom partyjnym.

Ludzie, nie znający ducha narodu, nie umiejący odczuć jego przeżyć, jego trosk i ideałów, ludzie, zasklepieni w klasowości, ciasnej doktrynie, często tylko marzący o swej „bajecznej karjerze", nie mogli zrozumieć, że naród chce oddychać pełną piersią, że chce żyć i rozwijać się, że nie zgodzi się tak łatwo na zaszczepienie mu chorobotwórczych zarazków, że będzie je zwalczał, bronił się. I nic dziwnego, że nasi lewicowi konspiratorzy i różni bojowcy spowodować musieli obudzenie się samoobrony narodowej. Na razie tylko samoobrony. Tej samoobrony oni zrozumieć nie mogą: zbyt oderwani są od tętna życia narodu — obcy jej duszy.

Myliliby się natomiast i szkodę wielką wyrządzili narodowi ci wszyscy, którzyby w akcji p. p. p. skłonni byli dopatrywać się tylko dzieciniady, lub którzyby to wszystko, co zaszło, chcieli zbagatelizować i przejść nad tem do „porządku dziennego". Niewątpliwie, i odrazu otwarcie, to powiedzieć należy, w akcji p.p.p. było dużo dzieciniady, igrania z ogniem, bałamuctwa. Każda konspiracja musi demoralizować, być zarzewiem buntu, musi być groźną dla istniejącego w państwie porządku prawnego. Już z tych względów, należy stanowczo potępić wszelkie spiskowanie, gdziekolwiekby ono się zrodziło. Nie można jednak zamykać oczu na smutną rzeczywistość.

Spiskowanie w Polsce trwa od pierwszych dni niepodległości. Przykład szedł z góry i był najgorszy. Żywioł spiskowy wniosła do rządów najwyższa władza państwowa. Rządy słabe, chwiejne, lawirujące pomiędzy przeciwnościami, stworzonemi nieraz własną słabością, nie umiały dać obywatelom rzeczy najważniejszej — gwarancji bezpieczeństwa, nie umiały zmusić ich do poszanowania wszystkich praw i posłuchu dla swych zarządzeń. I w tem tkwi przyczyna, że dziś autorytet władzy państwowej jest tak słaby. W masach prawie że nie istnieje — zginął, zanim mógł się narodzić. Bo i jakże może być mowa o powadze rządu skoro w Krakowie czerwony

[...] otłoch bezkarnie morduje wojsko, więzi policję, zdobywa całą dzielnicę miasta, dyktuje warunki władzom państwowym? W którym z państw europejskich możliwe jest tak długie tolerowanie organizacji, których udział w przeciwpaństwowych zamachach stwierdzony został niezbicie? Gdzie cieszą się faktyczną nietykalnością podżegacze do zbrodni?

Mimo wszystko, społeczeństwo szuka autorytetu, odczuwa potrzebę jego istnienia, można nawet powiedzieć, że jeżeli podburzone jednostki targają się nieraz na ten autorytet władzy, to dlatego, że jest za słaby, że im nie wystarcza i że chciałyby mieć taki, któryby im imponował. Że jedni dziś upatrują ratunek Polski w dyktaturze, inni w monarchji, a jeszcze inni w „faszyźmie" — to wszystko to wypływa także i z tego ich przeświadczenia osobistego, że nasze pięcioletnie rządy nie umiały, czy nie mogły zdobyć sobie niezbędnego autorytetu.

Nie umiały, czy nie mogły?

Odpowiedź na to pytanie prowadzi nas do zbyt długich dociekań. Skłonni jesteśmy sądzić, że pomimo demokracji, do której masy nasze nie dorosły i dlatego nieświadomie nieraz w nią godzą, pomimo „przewolnościowania", pomimo istnienia całej falangi szarlatanów politycznych, którzy narzucili się tym masom na wychowawców — pomimo to wszystko, rządy nasze raczej nie umiały, niż nie mogły zdobyć sobie potrzebnego im posłuchu i powagi. W każdym razie, sam fakt nie zmienia się przez taką czy inną odpowiedź.

Nic dziwnego, że w tych warunkach wszystkie elementy państwowo i narodowo myślące czują, że dzieje się źle, że brak jest w państwie czegoś, że nie mają często gwarancji własnego bezpieczeństwa, że każdej chwili, wskutek słabości władzy państwowej, mogą być zdane na łaskę rozpanoszonych spisków i bojówek lewicowych, w ślad za któremi przyjść może tylko — bolszewizm. Akcja p.p.p. rozwinęła się szczególnie po smutnych wypadkach krakowskich, zyskując sobie nietajoną sympatję wielu jednostek patrjotycznych. O tem nie należy zapominać. Zdrowa część społeczeństwa, spotykając się na każdym kroku ze śladami spiskowania, zamachów i intryg, żyjąc w warunkach niepewności jutra, nie widząc silnej i stanowczej ręki rządów, z konieczności zmuszona będzie przychylnie odnosić się do wszelkich organizacji, które za cel swego istnienia postawią sobie przeciwdziałanie wichrzeniom, lub samoobronę. To jest naturalna reakcja i nic tu nie pomoże, samo choćby najsłuszniejsze, potępianie roboty rzekomych „faszystów". Społeczeństwo chce autorytetu władzy, panowania prawa, spokoju, gwarancji bezpieczeństwa, a skoro przez szereg lat przyzwyczaiło się wiedzieć co innego — szukać będzie ratunku w tych samych nieraz metodach, które pewne czynniki stosują oddawna bezkarnie. Nie pomoże tu rozdzieranie szat nad spiskowaniem, nie pomogą krzyki, aresztowania — trzeba uleczyć niezdrowe stosunki, usunąć przyczynę zła. Inaczej po „trzech p" przyjść może „cztery p" lub „pięć p" i ciągle narażeni będziemy na niepewność sytuacji, na chroniczną zabójczą dla państwa manję konspiracji.

Państwo nie jest jakimś obcym dla społeczeństwa organizmem — to jego twór własny, to związek, który nadewszystko cechuje zwierzchnicza, absolutnie niezależna wewnątrz i zewnątrz władza państwowa. Gdy to zwierzchnictwo jest z jakichkolwiek powodów, choćby najsłabiej krępowane — pryska urok władzy, rysować się musi gmach porządku prawnego i bezpieczeństwa w państwie.

By do tego nie dopuścić, czas już ostatni wyplenić wszystkie spiskujące, zamącające spokój organizacje, czas zastosować radykalne środki lecznicze — należy przeprowadzić gruntowną sanację naszych stosunków wewnętrznych.

Jak się dziś okazuje, to „Strzelec" i p. o. w. rozsadzone są już przez „jaczejki" komunistyczne, bojówki socjalistyczne coraz częściej „wychodzą na ulicę". Jest to stan, w najwyższym stopniu niebezpieczny.

Społeczeństwo polskie stanowczo domagać się musi od rządu szybkiego rozwiązania tych wszystkich, spiskujących organizacji, uzbrojonych bojówek partyjnych, za któremi czyha bolszewizm, — i okazania silnej, sprawiedliwej i karzącej ręki — a tylko wtedy uwolnić się będziemy mogli od duszącej nas zmory konspiracji.

H. Przybylski.

Zbankrutowane hasło.

Sosnowiec, 31 stycznia.

W całej Polsce obchodzono niedawno 61 rocznicę powstania styczniowego. Okazało się przy tej sposobności, że istotnie, jak to niektórzy przypuszczali, odzyskanie niepodległości wpłynęło na zmianę sądów ogółu o wielu wypadkach z naszej przeszłości, zwłaszcza może porozbiorowej.

Z szacunkiem o uczestnikach powstania mówić zaczynają ci, którzy dotąd nie mogli im przebaczyć, że wywołali wojnę, co „musiała się" skończyć klęską i którzy drżeli wciąż na myśl, że uczestnicy ci mogą stać się wzorem postępowania i dla pokoleń obecnie żyjących. Natomiast p. Józef Piłsudski w d. 20 stycznia r. b. w wygłoszonym w Warszawie odczycie publicznym z ogromnem uznaniem mówił o zdolnościach i charakterze „margrabiego", o którym spokojnie mówić dotąd nie mogli zwolennicy powstania.

Odzyskanie niepodległości powinno dać początek rewizji naszych sądów o przeszłości i likwidacji wielu haseł, które do ostatnich czasów były u nas w pewnych kołach arcy-popularne. Na jedno z nich zwrócić chcemy uwagę czytelników naszych.

Po roku 1831 myśl polityczna polska rozwijać się mogła jedynie „na emigracji", a więc głównie we Francji. Wówczas to w kołach t. zw. „demokratycznych" powstała myśl o ścisłej łączności sprawy polskiej z zagadnieniem wolności w całej Europie, z dziełem rewolucji.

Nie będziemy tu omawiali przyczyn, pod których wpływem sformował się taki pogląd, ani też kwestji, o ile on w chwili swego powstania odpowiadał rzeczywistości. Jest w każdym razie faktem, że przez szereg lat hasło tej łączności oddziaływało na opinję inteligentnej młodzieży polskiej i wpływało na urabianie jej programów.

Po upadku powstania styczniowego przez czas jakiś znikają w Polsce programy polityczne, ku niepodległości dążące. Zaczyna się okres rozwijania się prądów socjalistycznych. Wiara w socjalizm, mający rozwiązać wszystkie zagadnienia świata i usunąć wszelki ucisk, a więc i narodowy, godzi młodzież naszą z programami, przenikającemi cel wszystkich dążeń narodu od czasu rozbiorów.

Ruch wszechpolski pierwszy wprowadza do programu niepodległość, za nim idą socjaliści, którzy przestają wierzyć w rychłe urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego i uważają za konieczne jakieś stadja przejściowe. Hasło łączności sprawy polskiej z dziełem rewolucji ożyło znowu i do obozu p. p. s., pociąga niejednego myśl, że właśnie ten obóz pozostaje w ścisłym kontakcie z rzeczywistym ruchem socjalistycznym.

Przywrócona do programów niepodległość przez czas dłuższy jest tylko wyrazem wiary w dalszą przyszłość, realniejsze kształty przybiera ona dopiero, gdy zbliżać się zaczęła wojna światowa. Mieli wziąć w niej udział trzej nasi zaborcy w dwóch sobie wrogich obozach, wojna przeto nie mogła nie przynieść zmian zasadniczych w losach naszych.

Przywódcy p. p. s. z p. Józefem Piłsudskim na czele wzięli do przygotowywania czynnego polaków w wojnie. Nie zwrócili się wszakże do socjalistycznej międzynarodówki, lecz przeciwnie — weszli w układy z władcami wojskowemi dwóch najpotężniejszych przedstawicieli starego porządku, wyrzekli się więc sami hasła, które zdawało się tak żywo tkwić w ich umysłach, wyrzekli się go jednak jakby niepostrzeżenie dla siebie i świata. Istotnie wybuch wojny rozsadził międzynarodową solidarność socjalistów i oddał kierownictwo losami narodów w ręce dawnych czynników państwowych, które też zadecydowały o granicach niepodległej Polski.

Duże zmiany zaszły po wojnie; wznowiono nawet socjalistyczną międzynarodówkę. Mimo to jednak faktem jest, że do najpoważniejszych wrogów naszej niepodległości należą socjaliści i komuniści rosyjscy i niemieccy, oraz wszyscy ich poplecznicy i sympacy w innych krajach. Niema już najmniejszych warunków do ożywienia hasła z przed jakichś 80 lat, chociaż socjaliści nasi dotąd sobie sprawy z tego nie zdają, czy też zdawać nie chcą.

J. Hłasko.

Wieści ważne.

— Zarówno w handlu jak i przemyśle odczuwać się daje spadek cen, co jednak nie jest objawem przesilenia, jak twierdzą niektórzy, lecz wywołane wzmagającem się w kołach kupieckich przeświadczeniem, że stabilizacja marki polskiej pozwoli zarówno przemysłowi, jak hurtownikowi i detaliście „odkupić się". Zniżka cen ma więc na celu szybszy obrót gotówki i zadowolenie się mniejszym zyskiem ze względu na brak ryzyka, które potęguje się w miarę spadku wartości marki.

— Popyt na bony podatkowe wzrasta. W samym oddziale głównym p. k. k. p., zakupiono tych bonów na sumę 7 miljardów marek, mimo że dotąd nie są jeszcze sprzedawane drobne odcinki po 5 i 10 franków, na które jest największe zapotrzebowanie.

— Podczas gdy strajk kolejowy w Anglji zakończył się zanosi się na nowy wielki strajk robotników dokowych.

— W poniedziałek 28 b.m. premjer Macdoland udzielił pierwszego posłuchania kolejno wszystkim posłom akredytowanym przy dworze angielskim. W rozmowie z posłem polskim Skirmuntem dotknął stosunków w Europie wschodniej i zamierzeń sanacyjnych w zakresie skarbowości polskiej i związanego z niemi pokojowego programu rządu polskiego. Premjer angielski pokazał dla tych spraw żywe zainteresowanie i wyraził chęć pozostawania z posłem polskim w osobistym kontakcie.

— Onegdaj w pałacu „Wenecja" w Rzymie odbyło się generalne zebranie wielkiej narodowej rady partji faszystów. W zgromadzeniu wzięło udział siedmiu ministrów, dziesięciu podsekretarzy stanu, 22 senatorów, 50 posłów, 78 przewodniczących delegacji i rad prowincjonalnych, 115 burmistrzów i 120 wydawców gazet. Obecni byli także przedstawiciele związków zawodowych i milicji narodowej. Na zgromadzeniu wygłosił Mussolini wielką mowę, w której podkreślił, iż faszyzm nie prześladuje nikogo i nie gnębi żadnych praw, gwarantowanych konstytucją.

— Do gmachu opery państwowej w Kownie podczas przedstawienia, na którem byli obecni przedstawiciele najwyższych urzędów państwowych rzucono bombę, która spowodowała wielką panikę wśród publiczności.

— „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad z Korfantym, który po powrocie z Paryża bawił krótki czas w Wiedniu.

Korfanty oświadczył m. i., że uważa, iż akcja sanacyjna obecnego rządu polskiego przyniesie pomyślne rezultaty. Przed moim odjazdem mówił Korfanty, zawiadomił mnie minister Grabski, że utworzenie banku emisyjnego i stworzenie trwałej waluty nastąpi w niedługim czasie. W lutym ma być wstrzymany druk banknotów.

— Strajk kolejowy w Anglji został zakończony. Wczoraj rano rozpoczęła się normalna komunikacja na wszystkich linjach kolejowych.

— Rada międzynarodowa związków zawodowych ogłosiła statystykę bezrobotnych całego świata. Ze statystyki tej wynika, że krajem najmniej dotkniętym bezrobociem jest Francja, gdyż ogólna liczba bezrobotnych wynosiła tam 10,823 w dniu 1-XII-23 Ilość bezrobotnych w Polsce określona jest w tej statystyce na 56,512.

— „Die Zeit" donosi, że na zasadzie postanowienia rady ligi narodów zaproponował poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie rządowi niemieckiemu podjęcie rokowań w sprawie nabywania obywatelstwa, jak również w innych sprawach, o ile kwestje te nie zostały uregulowane w drodze innych konwencji.

— Wczoraj odbył się w Gdańsku bankiet pożegnalny wydany przez prez. Sahma na cześć p. Plucińskiego. Obecni byli pp. Pluciński, wysoki komisarz ligi narodów, zastępca komisarza Rzeczypospolitej Morawski oraz senat gdański z prezydentem.

Zamordowanie posła na sejm?

Gdańsk, 30 stycznia.

W warszawskim pociągu znaleziono onegdaj w jednym z przedziałów ciało zamordowanego mężczyzny. Ciałem i dochodzeniem, celem wyświetlenia morderstwa zajęła się tutejsza policja.

Dotychczas jeszcze nie zdołano ustalić nazwiska zamordowanego. Według przyp[...]zeń, jest to jeden z posłów na sejm w Warszawie.

Z za Brynicy

Nieco o stosunkach lekarskich.

Kr.-Huta, 30 stycznia.

Znacie pewno historję z fałszywym doktorem wojskowym Mrozowskim, który to będąc z zawodu czeladnikiem rzeźnickim, nie posiadając żadnego wykształcenia, dopiął stanowiska lekarza naczelnego w szpitalu wojskowym w Wilnie. Tam szarmanckim swym wyglądem oczarował nadobną córkę profesora uniwersytetu i zdemaskował w jednej osobie i poślubił ją; bywał (jako fałszywy kuzyn jenerała — zdobywcy Wilna) w najlepszym towarzystwie wileńskim, aż pewnej nocy strzeliło mu do głowy... okraść z bielizny szpital i drapnąć. W 2 tygodnie później zjawił się ten obiecujący młodzian na Śląsku i, nie tracąc nic na kontenansie, zaczął się starać o posadę lekarza w „Spółce brackiej", prosząc o chwilowy tylko przytułek, ponieważ już ma bilety do Ameryki (które w istocie pokazał) ale przed czerwcem

wyjechać nie może, bo kontyngent emigrantów chwilowo jest wyczerpany. Ponieważ zaś, najwidoczniej, społeczeństwo tutejsze nie czytuje gazet stołecznych, w których wypadek ten był obszernie opisany, otrzymał to stanowisko lekarza przy teiże „Spółce bratniej" w Bobrownikach. Ale że policja niegodziwa! ścigała go listami gończymi, tam też został przyaresztowany i osadzony w więzieniu.

Poprostu nadziwić się niepodobna tej bezczelności złodziejskiej, aby po tych wszystkich perypetjach, występować dalej pod nazwiskie Mrozowskiego i to lekarza. W każdym razie na długie lata odwlecze się jego podróż do Ameryki.

Wypadki takie są, niestety, znane nam z ostatnich lat, gdzie to różne osobniki, fałszując dokumenty, popodszywały się pod miano lekarza i nawet dłuższy czas grasowały po różnych miastach Rzeczypospolitej, szczególnie w wojsku, otrzymując w wielu razach wysokie stanowisko w hierarchji urzędniczej. Ale, chciałbym zapytać, jak mogło to być możliwe, że taki pan, nie mając pojęcia o medycynie nie był odrazu zdemaskowany, i doniero zwyczajny wypadek naprowadził na ślad oszusiwa, jak to miało miejsce w Siewierzu z zecerem, który tam pełnił funkcje naczelnego lekarza szpitala epidemicznego. A przyczyna leży w tem, że, będąc z natury zawsze łatwowierni i posiadając oprócz tego dużą dozę „dobrego serca", dajemy się wyprowadzać w pole pierwszemu lepszemu szalbierzowi i oszustowi.

To też mamy nadzieję, że izby lekarskie, które utworzone zostały prawie we wszystkich dzielnicach państwa, kres położą działalności tego rodzaju rycerzy przemysłu. Jedynie Śląsk pozostał w tyle za resztą Macierzy, ten Śląsk, który od dziesiątków lat izbę lekarską posiadał, ale z wcieleniem go do Polski, został pokrzywdzony, i po dzień dzisiejszy musi się obchodzić bez tej tak ważnej instytucji. Trzeba przyznać jednakowoż sprawiedliwość, że winne są temu warunki miejscowe, albowiem na 300 prawie lekarzy — jest przeszło 200 niemców i żydów (po połowie), a wszystkiego — 60 polaków. Pierwsi, rozumie się, chcieliby gwałtem mieć swoją własną izbę, powołując się na autonomję śląską, polacy jednakowoż do tego dopuścić nie mogą, bo nie można się zgodzić na izbę niemiecką, któraby do reszty zaprzepaściła sprawę polaków.

Chcą się więc połączyć polacy z Poznaniem i Pomorzem, w której to sprawie właśnie w tym tygodniu zjeżdżają do Katowic przedstawiele izby poznańsko-pomorskiej. O ile niektóre czynniki miejscowe nie będą robiły wstrętów, o tyle można być przekonanym, że do tej unji wkrótce dojdzie, tymbardziej, że koła miarodajne warszawskie myśl tę bardzo popierają. Wtenczas możemy mieć nadzieję, że lekarz-polak nie będzie tu traktowany przez żywioły nam wrogie, jak jakiś obcy przybłęda. Robi się, co prawda, już niejedno w tym kierunku, choć to wszystko idzie z wielkim trudem. Tembardziej zasługuje na wzmiankę śmiałe rozporządzenie dyrektora „Spółki brackiej" p. nadradcy Czapli, że podobno od 1 lutego wszyscy asystenci w szpitalach tejże Spółki muszą się wykazać obywatelstwem polskim, co jest bez wątpienia wielkim krokiem naprzód, aby zagraniczni obywatele, często gęsto wrogo usposobieni ku Polsce, tutaj nie zabierali chleba swoim.

A wiadomo, że lekarze polscy przechodzą obecnie ostry kryzys; z Warszawy samej meldują, że kilkuset lekarzy znajduje się wręcz w opłakanych warunkach materialnych. Nie pojmujemy też tej „wielkoduszności" i znowu „dobrego serca" niektórych wydziałów lekarskich w Polsce, które zatwierdzają niemcom tutejszym dyplomy ich niemieckie, nie egzaminując ich wcale, albo w języku niemieckim, ponieważ ci po polsku nie umieją, i w ten sposób zalewają nam kraj elementem zupełnie nie pożądanym. Jest rzeczą słuszną, że nauka polska nie bawi się w politykę, ale w każdym razie nie należy zapominać, że „koszula jest bliższą ciała", a zresztą wystarczy przeczytać odezwy związków lekarskich niemieckich, syczące jadem nienawiści do nas i naszych sojuszników, aby dojść do przekonania, że krzywda się dzieje sprawie polskiej przy tem stanowisku, jakie dotychczas zajmują wydziały lekarskie w tej sprawie. Tuszymy sobie atoli, że i w tym kierunku nastąpi pożądana naprawa.

Dr. Hejman Stanowski.

Z kraju.

Łódź. Cukiernie w Łodzi dały piękny przykład; bo obniżyły cenniki o 15 — 20 proc.

Do oddziału walki z lichwą przy komisarjacie rządu zgłosili się przedstawiciele właścicieli cukierni i przedstawili nowy, obniżony cennik, obowiązujący w cukierniach i restauracjach.

W restauracjach również taniej, ponieważ „sprowokowani" przez restauracje „Teatralną" restauratorzy w dalszym ciągu obniżają ceny w swych zakładach.

A więc restauracje „Tivoli" i „Louvre" obniżyły ceny obiadu urzędowego, obniżając równocześnie ceny dań.

Łódź tedy dała przykład. W Zagłębiu naszem żadne objawy nie wskazują na to, aby restauracje chciały pójść w ślady restauracji łódzkich.

Prezes sądu okręgowego dokonał zaprzysiężenia panny Róży Łukomskiej, która w czerwcu roku zeszłego uzyskała dyplom nauk prawnych na uniwersytecie poznańskim, a obecnie po otrzymaniu nominacji przez ministra sprawiedliwości rozpoczyna pracę w sądzie okręgowym w Łodzi w celu przygotowania adwokackiego.

Panna Róża Łukomska jest pierwszą aplikantką kobietą w Polsce.

Warszawa. W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces, w którym Aleksander Lednicki oskarża redaktora „Gazety Warszawskiej" Zygmunta Wasilewskiego o oszczerstwo w druku.

Dnia 20 stycznia 1920 r. w „Gazecie Warszawskiej" ukazała się notatka, wzywająca min. spr. zagran., aby nie wydawało paszportu pragnącemu się udać zagranicę p. Lednickiemu gdyż popełnił on w Rosji swego czasu zdradę stanu.

Do rozpraw, obie strony powołały 110 świadków ze świata politycznego, wojskowego, publicystycznego i z pośród wysokiego duchowieństwa.

Rozprawa ta budzi ogromne zainteresowanie i potrwa prawdo podobnie około 9 dni.

— Naprzechodzące ul. Marowiecką dzieci z ochronki pędziły wprost rozbiegane konie, wlokąc za sobą bryczkę.

Przechodzący ulicą jakiś kapitan podskoczył do koni, odtrącając jednocześnie dzieci. Konie zmieniły kierunek i wlokły śmiałego kapitana ***cze 30 metrów, dopóki koni nie zatrzymali policjanci.

Kapitan doznał ciężkich obrażeń na całem ciele.

Poznań. Stan. Pieniążek, dawniej nauczyciel ludowy, a obecnie właściciel paru realności w Poznaniu, natknął się w sobotę na kupca Stan. Chełmikowskiego przed wejściem do restauracji „Varsovie" i strzelił do niego trzykrotnie. Rany były tak ciężkie, że Chełmikowski wkrótce wyzionął ducha.

Pieniążek oddał się sam w ręce władzy, a jako powód spełnienia zbrodni podał zemstę za utrzymywanie przez Chełmińskiego stosunków z jego żoną.

Zeznanie to wywołało o tyle zdziwienie, że Pieniążek już od wielu lat nie mieszkał z żoną i nigdy nie wspominał o niej, tak, że wielu nawet dobrych jego znajomych nie wiedziało, że wogóle jest żonaty.

Kraków. Podwieczorki artystyczne, urządzane przez związek polskich dziennikarzy, spotykają się z coraz większym uznaniem społeczeństwa.

Publiczność tłumnie zalega salę „Udziałowej", słuchając przez kilka godzin recytacji i produkcji artystycznej.

— Gmina miasta Krakowa od dłuższego czasu cierpi na chroniczny brak środków żywności. Wiceprezydent miasta Wielgus wyjechał do Warszawy, aby osobiście interwenjować u władz miarodajnych.

Mimo słabej podaży żywności ceny artykułów spożywczych ulegają zniżce w dalszym ciągu.

— Odbyło się w kościele o. o. dominikanów nabożeństwo żałobne w 105 rocznicę śmierci pułkownika - szewca Jana Kilińskiego.

Dokoła katafalku, ubranego kwiatami i oświetlonego rzęsiście ustawił się cech szewcki ze sztandarami.

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz i instytucji publicznych.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Ustawa o ochronie lokatorów.

Warszawa, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej sejmu omawiano w dalszym ciągu sprawę nowell do ustawy o ochronie lokatorów. W czasie narad komisji przybył premjer Grabski i w dłuższem przemówieniu oświadczył, że zdaniem rządu komorne za pierwszy kwartał roku bieżącego powinno wynosić 8 proc. obliczonego w złotych komornego przedwojennego, a następnie co kwartał czynsz komorny należy podnosić o 5 proc. Premjer Grabski zapowiedział, że jeżeli sejm uchwali nowelę do ustawy o ochronie lokatorów w tej formie, że określanie wysokości komornego pozostawi rządowi, to natychmiast po wejściu w życie ustawy rząd ogłosi rozporządzenie o stawkach komornego w myśl wyżej przedstawionej kalkulacji.

Nad oświadczeniem p. Grabskiego rozwinęła się dyskusja, o której pierwszy zabrał głos pos. Chełmoński ze związku ludowo-narodowego, oświadczając że porządanaby było rzeczą pozostawienie ochrony dla lokali zajmowanych przez banki. Premjer odpowiedział, że większość banków posiada własne gmachy, a te, które ich nie posiadają, nie mogą korzystać z ustawy o ochronie lokatorów. Pos. Łypacewicz domagał się uregulowania kwestji długów hipotecznych równocześnie z załatwieniem kwestji wysokości komornego.

Dalszą dyskusję nad expo. premjera odłożono.

Wobec grożących powodzi.

Warszawa, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Ministerjum spraw wewnętrznych wydało dziś szereg rozporządzeń w sprawie zapobiegania grożącym powodziom. Odnośne okólniki w drodze telegraficznej zostały przesłane zainteresowanym województwom i starostwom.

Rozłam w klubie ukraińskim.

Warszawa, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Dowiadujemy się, że w klubie ukraińskim w sejmie przygotowuje się rozłam. Grupa socjalistów ukraińskich ma wystąpić z klubu i utworzyć własną grupę, któraby dysponowała 10 głosami. Grupa ta postanowiła nie wchodzić w bliższe porozumienie, ani z p. p. s., ani z komunistami.

Nadużycia przy odbudowie kraju we Francji.

Paryż, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry") Przy okazji dyskusji nad sprawą odbudowy departamentów zniszczonych przez niemców w czasie wojny, doszło w parlamencie francuskim do ujawnienia licznych nadużyć, które naraziły państwa na straty wynoszące miljardy franków. Ponieważ oskarżenie to podniosła opozycja, przeto stronnictwa większości zażądały ujawnienia nazwisk winowajców. Deputatowany, który sprawę nadużyć poruszył w izbie wymienił, jako głównego winowajcę b. ministra Luchera. Izba uchwaliła znaczną większością głosów zażądać od ministra odbudowy bezzwłocznych wyjaśnień. Poincare oświadczył, że solidaryzuje się ze stanowiskiem izby.

Następnie zabrał głos minister odbudowy Revelle i oświadczył, że istotnie w 500 wypadkach nadużycia i że w 200 sprawach zapadły już wyroki sądowe, na mocy których rząd odzyska część straconych funduszy.

Mac Donald i Poincare.

Londyn, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry".) Mac Donald wysłał do Poincarego list, w którym dał wyraz swej gotowości do rokowań w sprawie ostatecznego załatwienia układu angielsko francuskiego. Poincare odpowiedział listem akceptującym propozycje Mac Donalda.

Dymisja komisarza Rzplitej w Gdańsku.

Warszawa, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry). W dzisiejszym „Monitorze Polskim" ogłoszony został dekret [illegible] Wojciechowskiego o uwolnieniu ze służby państwowej p. Pleśnińskiego, dotychczasowego komisarza Rzeczypolitej w w. m. Gdańsku.

Min. Skirmunt u Mac Donalda.

Londyn, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Premjer Mac Donald udzielił pierwszego posłuchania kolejno wszystkim posłom, akredytowanym przy dworze angielskim. Rozmowa z posłem polskim p. Skirmuntem dotyczyła stosunków w Europie wschodniej oraz zamierzeń sanacyjnych w zakresie skarbowości Polski i związanego z niemi pokojowego programu rządu polskiego. Premjer angielski okazał dla tych spraw żywe zainteresowanie i wyraził chęć pozostawania z posłem polskim w częstszym osobistym kontakcie.

Zamiary Mac Donalda.

Berlin, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Mac Donald wbrew swojemu pierwotnemu zamiarowi odłożyć kwestję rosyjską na razie na drugi plan, aby przedewszystkiem wyjaśnić stosunek Anglji do Francji i Belgji i aby, unikając jakiegokolwiek kroku, któryby mógł urazić drażliwość Francji, dojść z nią do porozumienia. Jeżeli obecne rokowania dyplomatyczne odniosą skutek, wówczas nastąpi prawdopodobnie w krótkim czasie konferencja obu premjerów.

Jaką armję może wystawić Czecho - Słowacja.

Praga, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Według urzędowych danych statystycznych Czecho-słowacja liczy 3,730.002 ludzi w wieku od lat 17 do 60, zdolnych do noszenia broni w czasie wojny.

Sprawa siedziby dyrekcji gdańskiej.

Gdańsk, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Rokowania polsko-gdańskie w sprawie siedziby polskiej dyrekcji kolejowej zostały odroczone do 6 lutego. Na posiedzeniu odbytem dnia 26 bm. odbyła się jedynie ogólna wymiana zdań co do spraw poruszonych. Odroczenie spowodowane zostało koniecznością opracowania przygotowanego przez obie strony materjału.

Bomba w teatrze w Kownie.

Kowno, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Do gmachu opery państwowej w Kownie podczas przedstawienia, na którem byli obecni liczni przedstawiciele najwyższych urzędów państwowych, rzucono bombę, która spowodowała wielką panikę wśród publiczności.

Zniesienie stanu wyjątkowego.

Berlin, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Sejm pruski głosami komunistów, socjalnych demokratów i centrum przyjął wniosek komunistyczny o zniesieniu wyjątkowego stanu wojennego.

Kandydat na prezydenta Stanów.

Waszyngton, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Senator Reed oświadczył, że wystąpi jako kandydat przy wyborach na prezydenta.

Przyczyny katastrofy „Dixmude".

Londyn, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Według wiadomości, nadesłanych z Paryża, wojskowa komisja ekspertów ustaliła, że aerostat „Dixmude" zginął wskutek pożaru, wywołanego przez uderzenie pioruna na wysokości około 5 tys. stóp.

Niemcy się cofają.

Warszawa, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Wczoraj poseł rzeszy niemieckiej Rauscher złożył wizytę premjerowi Grabskiemu i oświadczył, że rząd rzeszy gotów jest udzielić odszkodowań wydalonym z rzeszy polakom, prosi jednak o zaniechanie ze strony polskiej wydalań, zaproponował nakoniec natychmiastowe podjęcie rokowań co do udzielania zapomóg.

Rząd polski wobec kapitulacji niemieckiej zgodził się na czasowe wstrzymanie wydalań i na przystąpienie natychmiast do rokowań w sprawie odszkodowań.

Koniec strajku kolejowego.

Londyn, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Wobec osiągniętego porozumienia, kierownicy strajku kolejowego polecili strajkującym wznowienie pracy. Natomiast ma się rozpocząć dn. 16 lutego strajk robotników w dokach okręgowych, o ile do tego czasu nie zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie płac. Z okazji pomyślnego zlikwidowania strajku na kolejach angielskich, premjer Mac Donald nadesłał na ręce komitetu pośredniczącego rady kongresu „Trade Unionów" telegram gratulacyjny. Również w kołach strajkujących wyrażają zadowolenie z powodu dojścia do porozumienia z zarządami kolei.

Budżet ministerjum rolnictwa.

Warszawa, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry") Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu rozpatrzono cały preliminarz budżetowy ministerjum rolnictwa. Preliminarz referował pos. Żółtowski. Wydatki ministerjum przewidziano na sumę z górą 12 miljonów złotych, dochody zaś około 24 proc. wydatków. Preliminarz nie wywołał większej dyskusji i został zgodnie przyjęty przez komisję.

Terror w Moskwie.

Moskwa, 30 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry") W związku z walkami wewnętrznymi w partji komunistycznej zauważyć się daje w ostatnich dniach w Moskwie powrót do dawnego systemu bezwzględnego terroru. W samej Moskwie aresztowano więcej niż 4 tysiące osób. Terror ten przypomina zupełnie stosunki z r. 1920.

Pogoda na dziś.

Lekki mróz, zachmurzenie. zmienne, mglisto, wiatry lokalne.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 30 stycznia.

Dolary — 9.375.000.
Funty — 39 600.000.
Franki franc. — 434 000.
Korony czes. — 268.000.
Korony aust. — 132
Liry włoskie — 408.000
Franki szwajc. — 1.620.000
Bony złote — 1.450.000
Frank wal. na 31.I — 1.900.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 30 stycznia.

(Notowania w guldenach)
Dolary — 5,60.
1 miljon mkp. — 0,60.

AKCJE

(w tys. marek polskich).
(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 30.1.1924).

Bank Dyskontowy 15.150.
„ Handl. 14.000.
„ Handl. i Przem. 3 900.
„ Powsz. Kredyt. 400.
„ Współdz. 27.500.
„ Zachodni 5 250.
„ Zjedn. Ziem. Pol. —
„ Zw. Sp. Zarobk. 18.500.
„ Zw. Ziemian 600.
Puls 1.325.
Czersk 2.400.
Norblin 6.000.
Rudzki 7.350 (1); 8,000
Firley 2.400.
Fitzner 29.000.
Lilpop 2.900.
Chodorow 24.000.
Cukier 15.000.
Ostrowieckie 40.000.
Parowozy 2 300.
Węgiel 17.000 (1), 16.750 (2); 18.750 (4); 20.500.
Zieleniewski 53.000.
Pocisk 5.125
Starachowice 15.250.
Polska Nafta 2.500.
Nobel 5.250.
Spirytus 11.000.
Cegielski 2.450.
Przemysł Leśny 650.
Borkowski 2.900
Ursus 4.375.
Jabłkowscy 675.
Żegluga 585.
Elektr. 5.700.
Kabel —
Klucze 3.400.
Skory 270.
Haberbusch 15.000.
Siła i Światło 2.100.
Tkanina —
Synd. Rol. 6.900.
Ćmielów 7.250.
Drzewo 1.500.
Łazy 400.
Żyrardów —
Zawiercie —
Suchedniów 6.000.
Modrzejów 39.000.

Redaktor W. [illegible] — Wydawca: Akc. [illegible] „Kurjer Zachodni" S. A. [illegible]

węgla wzrost kosztów utrzymania wynosi tylko 15,47 proc. Należy jeszcze wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że przytoczony procent wzrostu kosztów utrzymania ustalony został po uwzględnieniu cen z całej drugiej połowy stycznia, ceny bowiem z ostatnich dni m. b. wykazały, że drożyzna wcale nie wzrosła w stosunku do cen z pierwszej połowy stycznia.

Słuszny projekt. Ponieważ ceny artykułów spożywczych, a bardziej jeszcze manufaktury i skór stale spadają, wskutek wytwarzającej się konkurencji w handlu, przeto w łonie delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu, powstał projekt aby wezwać na konferencję do magistratu krawców i szewców. Te bowiem tylko dwa zawody nie obniżają cen, czy to ubrań, czy obuwia.

Należy sobie życzyć, by konferencja wydała jak najlepsze rezultaty, bo w obecnych warunkach tylko nielada bogacz może sobie pozwolić na kupno bucików, lub garnituru.

Zawiadomienie. II-e gimnazjum państwowe im. B. Prusa w Sosnowcu. Komitet, urządzający wieczor taneczny, w dniu 1 lutego, zawiadamia zaproszonych gości, że z przyczyn, od niego niezależnych wieczór ten został przesunięty na dzień następny, t. j. na dzień 2 lutego.

Wieczór odbędzie się w lokalu gimnazjum, Orla.

558 **Komitet.**

Sprawozdanie z balu śnieżnego na Saturnie. Czysty zysk w sumie mk. 310 000,000 przeznaczono w połowie na bibliotekę klubu urzędników tow. „Saturn" — w połowie na koło pomocy młodzieży akademickiej okręgu krakowskiego. 544

Z domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd D. L. zawiadamie swych członków, że składkę członkowską na m-c luty 24 r. podwyższa do mk. 200,000 (dwieście tysięcy). Jednocześnie zarząd prosi członków, o uregulowanie zaległych składek. 531

Sekcja rozrywek towarzyskich d. l. w dniu 2 lutego r. b. urządza dla członków i wprowadzonych gości, zabawę taneczną, na której odegra podsekcja dramatyczna obrazek ludowy w 1 akcie p. t. „Ilustracje p. Wójta. Początek zabawy o g. 9 wiecz. Bufet własny. Członkowie i sympatycy proszeni są o liczne przybycie. 532.

Z rady miejskiej. Również i na drugiem posiedzeniu rady miejskiej w Będzinie nie zdołano omówić szeregu spraw, pozostałych z poprzedniego posiedzenia i załatwiono tylko:

W sprawie przystąpienia miasta do tow. budowy kolejek elektrycznych w Zagłębiu, powzięto uchwałę, identyczną z uchwałami rad w miastach sąsiednich, t. j. postanowiono wstrzymać się z decyzją do chwili otrzymania koncesji przez tow. budowy tramwajów.

Co do zorganizowania komisji oświaty pozaszkolnej i uchwalenia regulaminu, powołano komisję, która rozpatrzy całą sprawę, opracuje regulamin, oraz budżet ognisk i dane złoży następnie radzie.

Wniosek magistratu w sprawie wprowadzenia systemu kartkowego dla spraw meldunkowych, został przyjęty i rada uchwaliła założenie przy magistracie biura adresowego, prowadzonego systemem kartkowym, za co pobierane będą opłaty w wysokości 0,2 fr. za zameldowanie, 0,1 fr. za przemeldowanie i 0,1 fr. za udzielanie informacji.

Podatek od ładunków kolejowych oraz mieszkaniowy uchwalono pobierać zwaloryzowany i na tem posiedzenie zakończono.

Pozostałe sprawy będą rozpatrywane na dzisiejszym, trzecim z kolei posiedzeniu.

Obława. W dniu wczorajszym, policja będzińska, łącznie z wojskowością, urządziła obławę na ulicach miasta, poszukując uchylających się od służby wojskowej.

Zatrzymano kilkudziesięciu młodych ludzi, z których część następnie zwolniono.

Frank waloryzacyjny. Frank waloryzacyjny na dzień 31 b. m. t. j. dziś ustalony został na 1,900 tys. mk.

Opłaty pocztowe. Wskutek stabilizacji franka złotego opłaty pocztowe od dnia 1 do 15 lutego b. r. nie ulegną zmianie.

Zatem obowiązuje taryfa z drugiej połowy stycznia.

Zmniejszenie zaliczki na podatek majątkowy. Premjer Grabski przyszedł do przekonania, iż przyjmowanie podatku obrotowego za pierwsze półrocze, jako podstawy do wymiaru podatku majątkowego kupiectwa jest pozbawione racji gospodarczej. Aby więc częściowo przynajmniej zniwelować stąd wynikające dysproporcje, zostanie w najbliższych dniach wydane rozporządzenie, ustalające:

Zmniejszenie do połowy drugiej zaliczki na podatek majątkowy dla tych płatników I-szej kategorji handlowej, którzy wpłacając drugą zaliczkę, spłaciliby w zupełności przypadający na nich podatek majątkowy; 2) zmniejszenie do jednej trzeciej zaliczki dla płatników, należących do drugiej lub trzeciej kategorji handlowej, którzy znajdują się w identycznem położeniu.

Rozbiórka domu ludowego. P. Marciniek, prezes stow. robotników chrześcijańskich w Sosnowcu, zawiadomił rejentalnie dozór kościelny, iż z d. 1 lutego przystępuje do rozbiórki domu ludowego wzniesionego na placu kościoła parafjalnego przy ul. Kościelnej w Sosnowcu.

Jest to oczywiście pogróżka bez znaczenia, zebranie ogólne bowiem napewno nie dopuści do podobnych poczynań ze strony p. prezesa, który, ująwszy w swą garść przy pomocy kilku poplecznikow rządy, nie zdaje żadnego sprawozdania z wydatkowania sum zdobywanych z eksploatacji domu ludowego.

Dziwimy się też niezmiernie czynnikom, powołanym do dozoru nad tego rodzaju zrzeszeniami, które tolerują działalność p. prezesa i jego adherentów.

Zaczyna taniеć. Skutki braku gotówki wśród handlujących zaczynają już wydawać owoce: oto wczoraj do prezydjum delegacji do walki z drożyzną zgłosili się młynarze i zaproponowali obniżenie ceny mąki z 521 t. za kilogram na 475 tys. mk., wobec czego dwukilogramowy bochenek chleba będzie od dziś kosztował 920 tys. mk.

Pocieszający objaw. W Dąbrowie kilka małych piekarni z braku zbytu zaprzestało wypieku chleba.

Ponieważ dzięki uruchomieniu piekarni stow. spożywców rob. chrześcijańskich, ludność przestała kupować pieczywo w piekarenkach małych, rozpoczęła się konkurencja i obecnie w każdej piekarni jest inna cena, niższa od wyznaczonej.

Jak nam donoszą, w niedługim czasie ma stanieć również węgiel i jeżeli cena dwuch podstawowych artykułów, t. j. chleba i węgla, spadnie, musi nastąpić ogólny spadek cen.

Oby nastąpiło to jaknajprędzej.

Ujęcie złodziejaszków. Od pewnego czasu poczęły kupcom dąbrowskim w biały dzień ginąć ze sklepów różne przedmioty.

Kiedy zawiadomiono o tem policję, ta przeprowadziła obserwację i na gorącym uczynku ujęto: G. Rzepecką, K. Szczygielską i K. Koleza.

Trójka ta, pod pozorem kupna odwiedzała sklepy i, korzystając z nieuwagi sprzedającego, kradła różne rzeczy.

Wykrycie kradzieży. Przed kilku dniami pisaliśmy o zagadkowej kradzieży pół miljarda marek które zniknęły podczas przewożenia pieniędzy, wysłanych przez pocztę będzińską do Sosnowca.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dokonał urzędnik poczty będzińskiej, Józef Kibel, który nie wysłał powyższej kwoty, lecz przywłaszczył ją sobie.

Pieniądze odebrano, Kibla zaś osadzono w areszcie.

Pożar. Na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach, z powodu zapalenia się desek od ognia w kotłowni, spłonął dach kotłowni. Straty wynoszą z górą 100 miljardów mk.

Kradzieże. Dawidowi Federowi, w Będzinie, ulica Modrzejowska nr. 86, skradziono 3 gęsi wartości 30 miljonów.

— Dawidowi Eiefriedowi w Olkuszu skradziono skóry, wartości 1 miljard mk.

— Janowi Malewskiemu w Ogrodzieńcu, skradziono 5 gęsi, wartości sto miljonów mk.

Z teatru.

Dziś w czwartek — po nadzwyczaj udatnym wczorajszym wieczorze Kazimiery Rychterówny, która wstępnym bojem podbiła sobie publiczność, usłyszymy po południu cykl bajek dla młodszej publiczności, które wprowadzą ją w zaklęte krainy cudownych baśni. Ogólne zwraca na siebie uwagę świetna bajka Makuszyńskiego „Jak krawiec Niteczka został królem„. — Młodziutka publiczność wysłucha z zachwytem słów wróżki, która w malowniczej szacie przaść będzie nić baśni. Początek, godz. 3.30 po poł.

Dziś wieczorem — „**Złote runo**" Stanisława Przybyszewskiego w wykonaniu pp. Topolskiej, Opalińskiego, Polańskiego, Dytrycha, Felszyka, Knake — Zawadzkiego i Tańskiego, który zarazem reżyseruje tę sztukę.

Jutro — wielka reduta artystyczna, urozmaicona licznemi atrakcjami.

Sobota — dwa przedstawienia: po południu o godz. 4 ej świetny „Dobrze skrojony frak" z dyr. Czarneckim na czele.

Niedziela — po południu — „W małym domku" sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Niedziela wieczorem — świetna swojska komedja „Pan Damazy" Bilzińskiego, pełna beztroski i humoru.

Poniedziałek — Będzin — świetny dramat Przybyszewskiego „Złote runo".

Wtorek — Sosnowiec — przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych. Aby dać wszystkim możność ujrzenia znakomitej sztuki Andrejewa „Ten którego biją po twarzy" — dyrekcja wystawia tę sztukę jeszcze raz i to po cenach do połowy zniżonych. Abonament ważny bez procentu.

Sroda — Dąbrowa — „Złote runo" — Stanisława Przybyszewskiego.

Najbliższą premierą, jaką ujrzymy po „Złotem runie" — będzie „Turoń" St. Żeromskiego. Reżyseruje St. Knake—Zawadzki.

Ofiary.

Podziękowanie.

Panowie urzędnicy i majstrowie fabryki portland cementu „Łazy" z okazji 25-letniego jubileuszu pracy dyrektorskiej W. Pana dr. K. Tymienieckiego ku uczczeniu zasług swego zwierzchnika, jako pioniera polskiej placówki przemysłowej i zacnego obywatela kraju w dniu 17 b. m. złożyli na rzecz przytułku sierot w Niegowonicach, walczącego od września ub. r. z niepomiernemi trudnościami finansowemi sumę 160 miljonów mk. za co komitet opieki nad przytułkiem składa tą drogą szanownym inicjatorom i ofiarodawcom z g ł ę b i serca: „Bóg zapłać".

Tenże komitet składa równocześnie jak najgorętsze i jak najserdeczniejsze podziękowanie:

1) panu hr. W. Sągajiło za łaskawe wpłacenie na rzecz przytułku zapomogi w wysokości 100 miljonów mk.

2) pani hr. Lucynie Poleskiej za łaskawe udzielenie przytułkowi zapomogi w wysokości 15 miljonów mk. 100 klgr. żyta i 10 korcy węgla brunatnego:

3) szanownej dyrekcji tow. kopalń węgla „Flora" za łaskawe bezpłatne udzielenie po raz drugi temuż przytułkowi 30 korcy węgla.

4) komendzie posterunku policji państwowej w Łazach za łaskawe wpłacenie w dn. 17 b. m. do kasy przytułku kwoty 107 miljonów 750 tys. mk. oraz nadesłane 16 i pół funta cielęciny.

Dzięki wspomnianym ofiarom przytułek do końca b. m. ma zapewnioną egzystencję, to też wyrażamy gorące pragnienie, by powyższe szlachetne czyny znalazły jak najliczniejszych naśladowców.

Sekretarz *Antoni Goraj.*

Za prezesa komitetu

ks. St. Mazurkiewicz.

ZE ŚLĄSKA.

Wypłata zarobków i rent. Na całym G. Śląsku odbywa się dziś, w czwartek, wypłata zaliczek za styczeń, jakoteż wypłata zaliczek rent dla inwalidów i wdów. Z tego powodu wyszynk i sprzedaż wódki i likierów, jak zwykle w dniach wypłaty, jest wzbroniony.

Zrehabilitowany podoficer. W jesieni ub. roku zamordowano w Rybniku 18-letnią Bielowską, córkę poważanego obywatela tamteiszego. Zwłoki dziewczyny znaleziono w stawie pod Rybnikiem. Podejrzenie padło na podoficera Majchrowicza ze stacjonowanego w Rybniku batalionu piechoty, którego aresztowano. W toku śledztwa i rozpraw sądowych, które toczyły się przed sądem korpuśnym w Krakowie, wykazała się całkowita niewinność Majchrowicza, człowieka dotąd nieposzlakowanego, odznaczonego licznymi orderami (m. in. „Virtuti Militari").

Odnowienie Kalwarji piekarskiej. S ł y n n e na Śląsku miejsce pątnicze „Kalwaria" w byłych tak zw. „niemieckich" Piekarach ulegnie „gruntownej renowacji". Prace przedwstępne już się rozpoczęły. Kopalnia tamtejsza ofiaruje się ponieść koszta za wzniesienie rusztowań dla murarzy, co samo kosztuje 32 miljardy.

Kościół piekarski z cudowną Matką Boską pochodzi z 1303 r. W roku 1842 zbudował go na nowo w pięknym stylu gotyckim ks. kanonik Ficek. Kościół ten jest jednym z najpiękniejszych na Śląsku. Obok kościoła wzniesiono szereg małych kaplic kościelnych na wzgórzu, wznoszącym się do 350 metrów — czyli tak zw. „Kalwarie". Zaznaczyć wypada, że „Kalwarię" piekarską zwiedziło kilku królów polskich, jak Jan Sobieski podczas wyprawy na Wiedeń i August Mocny, gdy przyjął wiarę katolicką. W czasie wojny był tam także Wilhelm II-gi b. cesarz niemiecki.

Zatrucie gazem węglowym. W Maciejkowicach, w powiecie katowickim, w tych dniach z powodu ulatniającego się z pieca gazu węglowego zmarł mieszkaniec tamteiszy Czarnecki, który padł bezprzytomny, gdy późną nocą wrócił do swego pokoju, przepełnionego gazem. W tym samym pokoju mieszkała jego narzeczona, nazwiskiem Smiech, która, już oszołomiona, widząc nieprzytomnego, ostatnią resztką sił zaalarmowała mieszkańców domu. Przywołany lekarz uratował obie kobiety, (gdyż mieszkała tam i matka Smiechówny), natomiast stwierdził śmierć Czarneckiego. Dochodzenia policyjne wykazały, że zatrucie nastąpiło z powodu zapchania komina, skutkiem czego gaz nie mógł się wydobyć na wierzch. Ciekawym jest fakt, że kilka królików, które trzymano w mieszkaniu, nie doznało najmniejszego szwanku.

Zbrodnie i kradzieże. W Katowicach aresztowano pewnego właściciela destylarni, u którego s t w i e r d z o n o kilkaset litrów nieopodatkowanego spirytusu, i masę nieopodatkowanych papierosów. Aresztowano pewnego 18 letniego chłopca z Będzina w chwili, gdy na rynku w Katowicach ukradł z kieszeni 11 miljonów pewnej kobiecie, wysiadającej z tramwaju. Zakł, zbiegły z d o m u poprawy w Cieszynie, aresztowany został w pewnym składzie w Katowicach za usiłowaną kradzież. — Nowych Hajdukach skradziono kilka żelaznych pokrywek od kanalizacji. Złodzieje spieniężą to za bezcen, podczas gdy gmina nabyć musi nowe za sumy miljardowe. W Hucie Królewskiej od dłuższego czasu kradziono stare żelaza. Złodziej obecnie aresztowano. — Handlarzowi Markowskiemu z Król. Huty skradziono dwa konie i wóz z towarem, ogólnej wartości 3 miljardów.

Stagnacja w przemyśle.

Sosnowiec, 31 stycznia.

W czasie obecnego ogólnego kryzysu gospodarczego w kraju najbardziej odczuwa stagnację przemysł włókienniczy i metalowy. Przyczyną tego zjawiska jest wielki brak środków obrotowych i zamówień.

Przemysł włókienniczy odczuwa brak zamówień z tej racji że został nasycony rynek wewnętrzny, który głównie był zaopatrywany wyrobami krajowemi. W dodatku ludność w Polsce ze względu na stabilizację waluty wstrzymuje się od zakupów.

Przemysł włókienniczy w okresie dobrej konjunktury nie starał się o zdobycie rynków wewnętrznych, a jeśli to robił, to w bardzo małych stopniu. Nie starał się również o racjonalne zorganizowanie warsztatów pracy i odpowiednie kalkulowanie cen wskutek czego nie może obecnie wytrzymać konkurencji zagranicznej.

Niektóre zakłady przemysłowe, jak akc. „Zawiercie", zakłady Schöna i Dietla, które, mimo dobrej konjunktury wewnątrz kraju, wyszukały sobie rynki zbytu za granicą, obecnie nie odczuwają kryzysu w tym stopniu, co np. fabryki wyrobów włókienniczych w Łodzi.

Przemysł metalurgiczny ze względu na szybszy wzrost cen artykułów żywnościowych, niż spadek marki, musiał odpowiednio regulować płace robotników, oraz płacić wysokie ceny surowca krajowego. Nic więc dziwnego, że koszta produkcji znacznie przekroczyły równię złota i przemysł ten nie może obecnie konkurować z przemysłem metalurgicznym niemieckim i czeskim.

Zagłębie stosunkowo nie bardzo odczuwa kryzys w przemyśle, parę bowiem tylko zakładów zredukowało pracę do 4 lub 5 dni w tygodniu.

Gorszą jest rzeczą fakt, że kryzys zagraża już i przemysłowi węglowemu. Węgiel nasz, z powodu wysokich kosztów produkcji, traci nabywców na rynku światowym wskutek niższych cen węgla zagranicznego.

Z tych powodów w przemyśle tym prawdopodobnie narazie nie będzie mogło być mowy o dalszych podwyżkach cen węgla, jak również płac robotniczych, w przeciwnym bowiem razie przemysł węglowy zmuszony byłby do dalszych ograniczeń produkcji, a co zatem idzie i do dalszego zwalniania robotników z pracy.

Głosy czytelników.

W sprawie aktualnej.

Sosnowiec, 31 stycznia.

Jeżeli się wnosi pretensje do komisji szacunkowych, ustalających wysokość podatków poszczególnym płatnikom, to tylko z tych względów, że wyznaczają one w niektórych wypadkach podatek za skromny, że, żądając wielkiego wysiłku ze strony stosunkowo niezamożnego płatnika, nie robią częstokroć tego samego z bogaczami. Podatków za dużych w czasach obecnych być nie może. Pięć lat skarb państwa bogacił pewną część obywateli, niechże teraz i oni poniosą ofiary dla państwa.

Trzeba przyznać, że podatki wyznaczone są w sumach wcale poważnych i w wielu wypadkach skończy się to dla płatnika katastrofą.

Płacić i płacić! Oto teraz nad płatnikami wisi straszliwy miecz Damoklesa — druga zaliczka na podatek majątkowy, sięgająca czasami wysokości kilku miljardów mk. Prócz niej trzeba co miesiąc wpłacać do kasy skarbowej podatek obrotowy, choć się nic nie chce obracać, bo w handlu stagnacja. Wkrótce nałożony jeszcze będzie podatek dochodowy, który dosięgnie podobno sum wprost fantastycznych. Na dobitek wszystkiego gnębi jeszcze cały tuzin, jeżeli nie więcej, podatków magistrackich.

Niejeden kupiec twierdzi, że dłużej w takich warunkach nie będzie mógł wytrzymać i choć z bólem w sercu „placówkę" swoją zlikwiduje.

Narazie wszyscy czekają. Czekają na spadek marki; na skutek memorjałów i protestów, wysyłanych masowo do ministra skarbu.

Gdy jednak nadzieje te zawiodą wówczas rozpoczną się masowe „plajty", próby bowiem ciężkiego kryzysu wielu z kupców, szczególnie wojennych, nie wytrzyma.

Pierwszy to kryzys od lat kilku ale za to tem silniejszy. Pomocy i zmilldowania znikąd się spodziewać nie można.

Krzyczą niektórzy że giną a rząd w dalszym ciągu przyciska śrubę podatkową, bo wie, że dziury w niebie nie będzie, gdy świeżo upieczony manufakturzysta zostanie z powrotem uczciwym rzemieślnikiem, a wielki hurtownik artykułami żywnościowemi powróci znów na stanowisko, dajmy na to, pisarza gminnego.

Wartoby też w celu ściągnięcia podatku zbadać dochody i majątki całej falangi młodzieniaszków, którzy, ni sieją, ni orząc, biegają z teczkami od cukierni do „Zacisza", przyzwoicie ubrani i zjadający obiady i kolacje a la carte, zakrapiające uczciwie szlachetnemi i bajecznie drogimi trunkami.

Rozumiemy, że ten gatunek „kupca" jest bardzo nieuchwytny, lecz byłoby rzeczą dla społeczeństwa niezmiernie pożądaną, gdyby energja tych najmłodszych kupców była zużytkowana coprawda na mniej rentownych stanowiskach, ale za to przynoszących więcej korzyści ogółowi.

W tym wypadku, jak i w innych poważniejszych, wskutek bankructwa tego, czy innego kupca, napewno się dziura w niebie nie zrobi, lecz najwyżej skarb na tym zyska i nareszcie nasze życie gospodarcze uzdrowi się zupełnie.

Czytelnik „Iskry".

Żniwo śmierci wśród dzieci.

Sosnowiec, 31 stycznia.

„Kropla mleka", powołana do życia w 1916 roku, w czasie najcięższej okupacji niemieckiej, — obecnie przekształcona na t a k zwaną „stację opieki nad dzieckiem i matką" od dłuższego czasu dla braku funduszów nie może się rozwijać prawidłowo i chyli się do upadku.

Zapomogi z polskiego tow. czer. krzyża w Sosnowcu, p o d opieką którego instytucja pozostaje, z magistratu miasta Sosnowca i p. a. k. p. d. w Warszawie, z powodu stałego spadku waluty, nie są w stanie przyczynić się do utrzymania placówki naszej na właściwej wyżynie rozwoju 1125 dzieci do 2-ch l a t jest zapisanych w tej chwili, do stacji z nich tylko 690 uczęszcza miesięcznie do wagi i badań lekarskich, a z tych tylko 30 dzieci otrzymuje dziennie po jednej buteleczce mleka, ponieważ stacja rozporządza zaledwie 7-iu litrami mleka dziennie. Powrócić do dawniejszych czasów, kiedy rozporządzaliśmy 50—60 litrami mleka dziennie, możnaby tylko przy ofiarności społeczeństwa miejscowego. Śmiertelność obecnie dochodzi do 75 proc. wśród dzieci. Wobec tego komitet zarządzający „stacją" apeluje gorąco o składanie ofiar celem utrzymania i dalszego rozwoju „stacji opieki nad dzieckiem i matką".

Uprasza się o składanie ofiar do administracji „Iskry", oraz na ręce ks. Plenkiewicza, ewentualnie bezpośrednio na stacji na ręce p. Rychterowej.

Komitet stanowią: *Ks. Plenkiewicz, dr. Zahorski, dr. Suchodolski, dr. Wierzbicki, J. Garliński, inżynier Smogorzewski, B. Garlińska i zarządzająca p. Rychterowa.*

Kronika.

Kalendarzyk.

31 Czwartek	Dziś Piotra Nolasko Jutro Wig. Ignacego. Wsch. słońca 7.22 Zach. „ 4.17

Na redutę!

Czyli rozpaczą masz serce zatrute,
Czy też radości zamieszkał w nim wrzątek,
Na artystyczną wybierz się redutę,
Co się odbędzie w nadchodzący piątek.

Eksmisja. Wczoraj dzierżawca domu nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, red. W. Mousiorski otrzymał od komornika nakaz opuszczenia domu wraz z sublokatorami do d. 9 lutego, w przeciwnym razie nastąpić ma przymusowa eksmisja.

W domu rzeczonym pierwsze piętro zajmuje dzierżawca, na parterze zaś mieści się redakcja i drukarnia „Iskry" oraz biuro techniczne inż. Maleszewskiego.

W niedzielę dnia 3 lutego r. o godz. 3 po południu w sali Trocadero przy ul. Teatralnej nr. 4, odbędzie się walne zebranie członków powiatowego koła związku inwalidów wojennych w Sosnowcu.

Porządek dzienny: Sprawozdanie roczne i wybory Zarządu. W razie nieprzybycia w oznaczonym terminie potrzebnej ilości członków wyznacza się drugie zebranie tegoż dnia o godzinie 4-ej po południu, jakie będzie liczone prawomocnym przy każdej ilości członków. 552

Związek ludowo-narodowy zawiadamia cechy rzemieślnicze w Zagłębiu, oraz wszystkich rzemieślników stronników związku ludowo-narodowego, że w dniu 2 lutego (sobota) o godz. 6-ej wieczorem w sali „Trocadero" w Sosnowcu odbędzie się konferencja poselska, na której poseł Rudnicki poruszy sprawy rzemieślnicze w obecnej chwili! Prosimy cechy rzemieślnicze o liczne przybycie na tę konferencję.

Wzrost kosztów utrzymania. Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu ustalono wzrost drożyzny w drugiej połowie stycznia na 20,38 proc. Ta wysokość wzrostu kosztów utrzymania stwierdzona jest po wzięciu pod uwagę wzrostu cen węgla, natomiast bez uwzględnian a

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

6.

— I na cóżby się zdało? Gra rozpoczęłaby się na nowo, a je wcześniej czy później ujrzałbym wszystkie moje nadzieje zniszczone.

— Pierwszy raz umknąłeś przed nimi nieumiejętnie.

— Przed nimi umknąć niepodobna!

— Tym razem przy mojej pomocy, umknąłbyś umiejętnie — rzekł Ashutor spokojnie ale stanowczo.

Carlestone zaczął pojmować i odżyła w nim nadzieja. Nie śmiał przerywać więcej przyjacielowi i chciwie słuchał dalszych wyjaśnień.

— Powtarzam ci: twoje zniknięcie musi być dokonane umiejętnie — dokładnie i stanowczo, tak, ażeby dalsze poszukiwanie zostało zupełnie wykluczone — mówił hindus z przekonywującą siłą i stanowczością. — Nawet gdyby przyszło stworzyć nowe zupełnie istnienie, zawsze to dla ciebie lepsze, niż żebyś miał ciągle ten kamień młyński dźwigać na szyi. Wszak prawda?

— Byleś mnie tylko od tego djabelskiego pościgu uwolnił, wszystko mi jedno, choćbym miał od tłuczenia kamieni przy drodze zaczynać! — odrzekł namiętnie Carlestone.

— Co prawda, to idzie jeszcze o Mary — rzekł po chwili. — Cóż się z Mary stanie?

— Plan, który we mnie dojrzał, zapewni jej szczęście równie jak twoje. Płacze i tęsknota za tobą ustaną raz na zawsze. Wkrótce mógłbyś się z mis Mary połączyć, dajmy na to w jakiem wielkiem mieście amerykańskiem, i tam założylibyście sobie spokojnie ognisko domowe.

— Zrób to, Ashutorze, a zjednasz sobie wieczną wdzięczność moją! Ale jakiż to jest ten twój plan? Co rozumiesz przez umiejętne zniknięcie?

— To ci później wytłumaczę. Wprzód musimy się porozumieć co do pewnych koniecznych warunków, jeśli zamiary nasze mają się udać. Przedewszystkiem trzeba odwagi — rzadkiej odwagi Carlestone, ażebyś dobrze odegrał swoją rolę w moim planie.

Anglik uśmiechnął się znacząco.

— Ten komu śmierć następuje na pięty — odrzekł — nie ulęknie się nawet największego niebezpieczeństwa. Ja boję się tylko tajemnego, ukrytego wroga; jeżeli jednak żądasz ode mnie odwagi wobec jawnego niebezpieczeństwa to ręczę, że się na mnie nie zawiedziesz.

— O tem jestem jaknajmocniej przekonany, i zaprawdę nawet we śnie nie przyszłoby mi do głowy zrobić podobną propozycję człowiekowi, nie posiadającemu nerwów żelaznych. Idzie jednak jeszcze o co innego. Musisz mojej naukowej wiedzy powierzyć życie swoje z taką ufnością, jaką dziecko w matce swojej pokłada. Czy masz ... mnie takie zaufanie?

Pytanie to wywarło silne wrażenie na Carlestonie, ale odpowiedział bez zająknienia, powoli i uroczyście:

— U f a m ci, Ashutorze, jak dziecko ufa matce swojej!

— No, to wszystko pójdzie dobrze — odrzekł hindus. Teraz idź do domu, prześpij się kilka godzin i bądź spokojny. Jutro przyjdę do ciebie jako lekarz.

— Cóż to znaczy?

— Byłeś ostatniemi czasy na polowaniu na tygrysy; zachowałeś się nieostrożnie w kraju bagnistym i nabawiłeś się silnej gorączki. Gazety muszą roznieść wiadomości, że niebawem udaiesz się do ojczyzny w celu poratowania zdrowia. Nie przerywaj mi. Na teraz powiem ci tylko tyle, żebyś mógł odrazu grać należycie przeznaczoną ci rolę. Wiadomość podana przez dzienniki wyda się twoim nieznajomym z Bow-bazaru jako posłuszeństwo z twojej strony. W skutku tego będziesz mógł pozostać tutaj nienagabywany i wyjechać wtedy, gdy wszystko zostanie starannie rozważone i urządzone.

— Zaczynam pojmować — mruknął Carlestone.

— Wsiądziesz na statek jako chory, a ja będę ci towarzyszył.

— Jako mój lekarz?

— Nie; towarzystwo Ashutora, mistrza w sztuce lekarskiej, mogłoby wzbudzić podejrzenie. Ja pojadę przy tobie jako „chamagar", prosty sługa indyjski.

— O! co to, to nie! Takiej przysługi przyjąć od ciebie nie mogę!

— Musisz mi nawet w drobiazgach być posłuszny i zupełnie oddać się w moje ręce; inaczej nie mogę cię ratować.

— Mnie chodziło tylko o ciebie! — odparł Carlestone.

— Wiem o tem. Ale o siebie ja już sam będę się troszczył, nie bój się o to. Ja wyjadę na tydzień przed tobą z Bombaju na kongres lekarski do Paryża. Ty, jak przysłało na chorego, udasz się stąd okrętem prosto do Colombo, i tam przyjmiesz sobie na dalszą podróż służącego krajowca, który ci ofiaruje swoje usługi i który będzie się nazywał, dajmy na to, Bimjee.

— Ashutorze, Ashutorze, tak poniżać się dla mnie nie możesz! — zawołał Carlestone.

c. d. n.

